nowa gazeta polska

NR 23 (453)
ROK XXI
22.12.2019
POLSKI
DWUTYGODNIK
WYDAWANY
W SZTOKHOLMIE
WWW.POLONICA.SE
WWW.STREFA.SE

Polska po i przed wyborami –
rozmowa z prof. Tomaszem Tomczakiem

Aroganci, ignoranci. Jak to było
z likwidacją Rady Uchodźstwa Polskiego
w Szwecji?

Przybyli ułani pod okienko – o filmie
„Legiony" pisze Andrzej Szmilichowski

Janinę Ludawską
wspomina Aleksander Kwiatkowski

olsonce
Warsztat samochodowy

Darmowy samochód zastępczy.
Dobre ceny i oczywiście wysoka jakość.
Naprawiamy to, czego nie potrafią inne warsztaty.
Obsługujemy i naprawiamy samochody holownicze Falck

Otwarte 24h/dobę
T: 08-604 99 99
info@olsonce.se
www.olsonce.se
Söderbymalmsvägen 6A
136 44 Handen

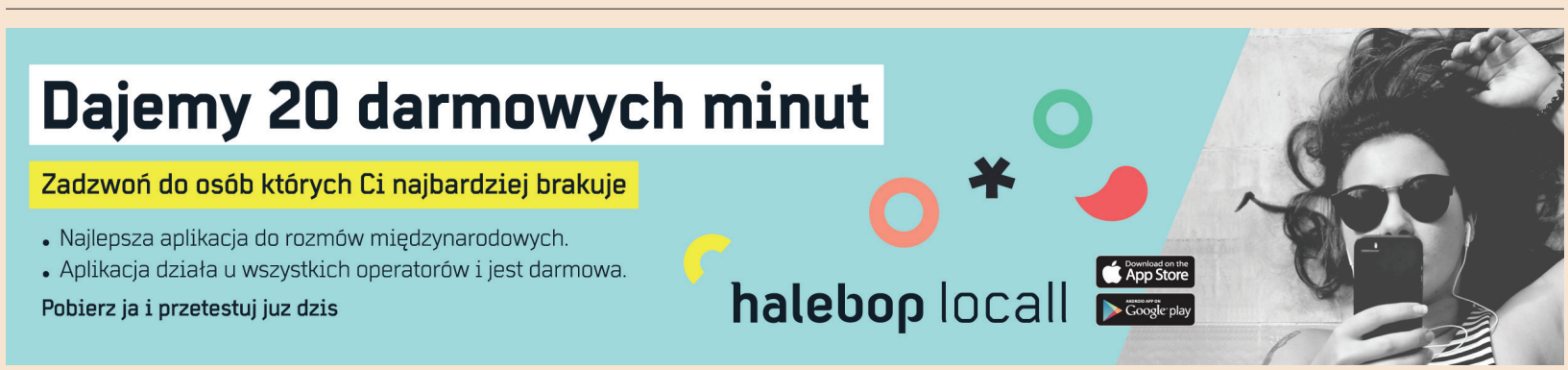

© Archiwum. Ze zbiorów prof. Łukasza Tomczaka

Polska po i przed wyborami

Z prof. dr hab. **Łukaszem Tomczakiem**, politologiem z Katedry Systemów Politycznych i Badań Wyborczych w Instytucie Nauk Politycznych i Bezpieczeństwa Uniwersytetu Szczecińskiego rozmawia Leszek Wątróbski

Wyborami zajmuje się Pan Profesor zawodowo już ponad 20 lat.
Wyborami zajmuję się od roku 1994. Ale już rok wcześniej, jako 24 latek, uczestniczyłem w pierwszych swoich wyborach. Ale dobrze jest, zajmując się czymś naukowo, posiadać doświadczenie praktyczne. W roku 1994 podjąłem pracę na Uniwersytecie Szczecińskim zajmując się badaniem partii politycznych, wyborów, samorządu oraz władz lokalnych.

Kiedy człowiek obserwuje, co się dzieje na scenie politycznej to czasami brak mu dystansu. Zmienia się mu też skala porównawcza, szczególnie w obecnych czasach...
Warto powiedzieć najpierw coś więcej o samych wyborach. Czy były to wybory przełomowe? Osobiście nie jestem pewien. Ostatnio o każdych wyborach mówimy, że były przełomowe. Zastanówmy się przy tym, z jakiego powodu i dla kogo były przełomowe, a dla kogo nie.

Władza się nam nie zmieniła...
...bo ma samodzielną większość. Oznacza to, że już po raz drugi w historii III Rzeczpospolitej jeden komitet wyborczy uzyskał samodzielną większość, co uważam niewątpliwie za jego ogromny sukces. PiS uzyskał ponad 2 mln głosów więcej niż w poprzednich wyborach. Ale zamiary i chęci były w PiS większe niż tylko większa liczba zdobytych głosów. Myślano o uzyskaniu większej liczby mandatów w Sejmie, nawet o większości konstytucyjnej. Myślę jednak, że obecnie żadna z partii takiej możliwości nie ma i długo nie będzie miała. Nawet gdybyśmy wzięli pod uwagę tę najliczniejszą grupę wyborców tradycyjnie konserwatywną, która w Polsce teraz niewątpliwie jest, i która obecnie głównie popiera PiS.

Możemy jednak w tej układance zobaczyć pewne rysy.
Są one widoczne w przypadku Senatu RP, w którym PiS nie zdobył większości, choć jego senatorowie są tam najliczniejszą reprezentacją. I mimo protestów PiSu, jego skargi są odrzucane przez Sąd Najwyższy, bo nie ma w nich argumentów podważających proces wyborczy. Takich, które wskazywały by nieprawidłowości mogące mieć wpływ na wynik.

PiS ma natomiast większość w Sejmie...
Ale w Senacie projekty sejmowe mogą być blokowane, a następnie przez Sejm poprawki senackie mogą być odrzucane. Nie będzie to już jednak szło tak szybko, jak było dotąd. Nie możemy się spodziewać, że PiS odpuści w rządzeniu, absolutne nie.

PiS będzie miał obecnie kilka problemów do rozwiązania...
Jednym z tych problemów jest fakt pojawienia się Lewicy w parlamencie. Spowoduje to zmianę dyskursu politycznego. Kwestie poruszane dziś przez Lewicę, były mało obecne w programach innych partii opozycji – w tym Platformy Obywatelskiej. Tak było np. w przypadku aktywnej polityki społecznej, którą porusza Lewica. Koalicja Obywatelska niewiele zajmowała się tymi sprawami. I to był wielki problem tej formacji. Wspomnę tu o postulatach obyczajowych, czy relacji państwa i Kościoła, które są bardzo bliskie PiSowi. Teraz więc jego głównym przeciwnikiem na tym polu nie będzie Platforma Obywatelska, tylko Lewica.

Drugim problemem dla PiSu jest pojawienie się w Sejmie Konfederacji.
Jarosław Kaczyński od bardzo dawna obawiał się obecności w Sejmie jakiejś siły politycznej po swojej prawej stronie. Wszystkie wcześniejsze takie próby – w postaci PJN (Polska Jest Najważniejsza), partii Ziobry czy ruchu Gowina, zostały szybko wchłonięte, bądź przejęte na różne sposoby. Obecnie duża reprezentacja tych dwóch ostatnich partii w klubie Zjednoczonej Prawicy, może być także problemem. Konfederacja jest bardziej na prawo od PiSu. I ta siła polityczna może - na poziomie parlamentarnym, czy w debacie politycznej - wytykać PiS-owi pewne rzeczy, inaczej niż to będzie czyniła Lewica. Konfederacja może być jeszcze bardziej konserwatywna od PiSu, jeszcze bardziej prawicowa w aspekcie gospodarczym i ekonomicznym, próbując przejąć część jego elektoratu. To samo dotyczy również spraw obyczajowych i światopoglądowych. Konfederacja, to druga strona, która będzie podszczypywała PiS w całym okresie rządzenia. Nie jestem pewien, czy uda się PiS-owi przejąć posłów Konfederacji. A dla Lewicy dobrze jest mieć takich właśnie przeciwników, jak politycy Konfederacji.

Moje następne pytanie dotyczy Lewicy. Co Pańskim zdaniem wydarzyło się w tej kampanii?
Po raz pierwszy zauważyłem rzecz, o której marzyło wielu sympatyków lewicy. Chodzi mi o sposób myślenia liderów partii lewicy o otwartości. Coś, czego nie dało się wcześniej im wytłumaczyć ani ich przekonać. To ugrupowania lewicy zamykały się we własnym gronie i nie interesowały się zupełnie tym, co dzieje się na zewnątrz. A teraz się okazało, że poszczególne partie lewicy, w odróżnieniu od innych dotychczas budowanych lewicowych koalicji, mogły się przesunąć trochę i dać miejsce innym. Trzymanie się starego szyldu, jest często bardziej obciążeniem niż szansą na lepsze jutro, i było to zupełnie nie potrzebne. Przywódcy to wreszcie zrozumieli. Lewica podzielona została bardzo mocno już w roku 2002 (w wyborach samorządowych), a następnie w roku 2004 (powstanie SDPL z Markiem Borowskim). To był jej wielki błąd. Potem powstawały też inne, niezależne od siebie, komitety wyborcze czy partie lewicy, dzieląc między siebie i odsuwając od siebie wyborców. Nie wszystkie połączenia partii w polityce są możliwe i potrzebne. Tym się różni ona od matematyki, że w matematyce 2 plus 2 równa się zawsze cztery. W polityce może to być nawet siedem, trzy albo dwa. Ciekawe, co by dzisiaj było, gdyby PiS połączyło się z Platformą Obywatelską? Czy dostałoby 70% poparcia? Śmiem twierdzić, że dostałoby jakieś 10%, a może nawet mniej. Takie połączenie byłoby niezrozumiałe dla wyborców PiSu i PO. Taka jest matematyka wyborcza. Elektoraty nie zawsze można łączyć. Można łączyć tylko wtedy, kiedy są spójne wartości, programy, idee. Wartości te w polityce są dzisiaj bardzo ważne. Ludzie spierają się o idee, poglądy na określone sprawy, a nie zawsze o sprawy personalne. To jest mało istotne dla potencjalnego wyborcy, że ktoś chce zostać posłem czy senatorem. Jako cel sam w sobie. Zwracamy uwagę na to, co kto sobą reprezentuje, jakie ma poglądy i przede wszystkim na to, czy jego ugrupowanie, partia, nam pod tym względem odpowiada.

Co się więc stało z Lewicą?
Politycy Lewicy byli w stanie zrozumieć, że konieczna jest współpraca. Inaczej politycznie zginą. Jeżeli byśmy policzyli głosy, które padły osobno na SLD, Wiosnę czy Razem to te partie mogły by nie przekroczyć 5% progu wyborczego. Natomiast połączenie tych trzech formacji, tak bardzo do siebie zbliżonych ideologicznie, dało im zdecydowanie więcej głosów. Można oczywiście dyskutować nad uszczegółowieniem wielu rzeczy, ale generalne wszystkie te partie lewicowe mają bardzo zbliżony do siebie program. Istota ich lewicowości jest dosyć spójna dla wyborców.

Co perspektywicznie te wybory nam dały?
Pokazały, że Lewica może sprawnie działać. O ile występuje wspólnie, zjednoczona, przynajmniej na jednej liście, choć myślę, że przyszłość to jedna partia, ale skupiająca różne nurty lewicy. Ale w kampanii pojawiło się wielu nowych, ciekawych polityków z różnych komitetów. Moim zdaniem takimi ciekawymi objawieniami kampanii w regionie zachodniopomorskim były Magdalena Filiks i Katarzyna Kotula. Pierwsza działaczka Komitetu Obrony Demokracji, została posłanką z list Koalicji Obywatelskiej. Druga, działaczka Ogólnopolskiego Strajku Kobiet i organizatorka protestów, happeningów, debat i innych wydarzeń związanych z obroną praw człowieka, zasiądzie w ławach poselskich z komitetu wyborczego Lewicy. Obie posłanki zwróciły na siebie uwagę ze względu na sposób prowadzenia kampanii, nie kandydowały z pierwszych miejsc na liście. Od pewnego czasu można zaobserwować, że coraz częściej politykami lokalnymi czy krajowymi zostają osoby zaangażowane, działające w różnych organizacjach. Zupełnie inaczej niż w kampaniach z lat dziewięćdziesiątych, prowadzonych często zza biurka, obecnie politycy częściej wychodzą do ludzi sami rozdając swoje materiały, zachęcając do oddania na siebie głosu.

Istotne jest jeszcze to, co się dokonuje na obecnej scenie politycznej obecnie?
Nie uważam też, że działania rządzących mocno zmieniają społeczeństwo w kierunku przez nich pożądanym. Nie jest tak, że jest ono coraz bardziej zbliżone do sposobu myślenia reprezentowanym przez PiS, czy w skrajnym wypadku Konfederację. Jest zróżnicowane. Poparcie większe lub mniejsze rozkłada się także inaczej geograficznie. Inna jest Polska wschodnia, a inna zachodnia. Inna wieś i mała miasta, a inaczej rozkładają się poglądy polityczne wśród mieszkańców dużych miast. Utrzymuje się wysokie poparcie dla postulatów tradycyjnie lewicowych, choć być może nie utożsamianych z lewicą przez część wyborców. Dotyczy to wielu spraw, między innymi poparcia większości obywateli dla zwiększenia aktywności państwa w niwelowaniu rozwarstwienia dochodów. Zmieniają się też preferencje Polaków dotyczące wolności czy kwestii równości. Lewicę od prawicy różni podejście do idei równości. Lewica uznaje, że trzeba niwelować nierówności, prawica uznaje je za naturalne. Dlatego dla lewicy, jeżeli osoby heteroseksualne mają określone prawa, to także powinny je mieć osoby LGBT. Wzrasta akceptacja dla tych mniejszości i ich postulatów mimo wyraźnie przeciwnych poglądów rządzących i bliskim im przekazie mediów rządowych.
Podobnie zmianie ulega stosunek do miejsca Kościoła w społeczeństwie, polityce, który w Polsce jest bardzo konserwatywny oraz bardzo mocno związany ze środowiskiem rządzącym. Dziś np. w Szczecinie, na szkolne lekcje religii, nie uczęszcza niekiedy ponad połowa uczniów. Są takie miejsce w Polsce, a dotyczy to głównie dużych miast, gdzie na lekcje religii nie chodzi żadne dziecko w klasie, mimo że mają religijnych rodziców. Dzieci są dziś inne, one potrafią postawić na swoim, a już jako osoby pełnoletnie, będą brały udział w następnych wyborach za 4, 8 czy 12 lat. Być może będą to już ludzie, na których Kościół nie będzie już miał dużego wpływu, ani tym bardziej na sposób podejmowanie przez nich decyzji. Zahamować to mogą jedynie szybkie zmiany w myśleniu i działaniu Kościoła, ale się na nie nie zanosi. Jeżeli środowiska związane z Kościołem, konserwatywne, będą się zmniejszać, to tym samym jego wpływ na otoczenie będzie malał. I to jest kolejny problem dla PiSu. Zapewne jednak odległy w czasie. Obok ewentualnych problemów gospodarczych, pogorszenia koniunktury, może to być jeden z czynników zmniejszenia się elektoratu i w efekcie porażki wyborczej.

Dziękuję za rozmowę.

Aroganci, ignoranci

Kiedyś byłoby to nie do pomyślenia. Ale nowe standardy i nowe wzorce – kreowane dzisiaj nad Wisłą – chętnie przyjmowane są przez (niektóre) środowiska polonijne, także w Sztokholmie.

Jakiś czas temu informowaliśmy o działaniach zmierzających do likwidacji jednej z najstarszych organizacji polskich w Szwecji, Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji. Przypomnijmy:

Napływ dużej liczby nowych uchodźców po zakończeniu drugiej wojny światowej zaowocował w tworzeniu się nowych organizacji. Powstały wówczas: Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Związek Polaków, Związek Kobiet Pracujących Zawodowo, Związek Studentów Polskich, Związek byłych Więźniów Politycznych, Stronnictwo Ludowe "Wolność". Aby skoordynować ich działania, w sierpniu 1946 roku na posiedzeniu organizacyjnym przedstawicieli różnych organizacji i środowisk polskich w Szwecji powołano Radę Uchodźstwa Polskiego w Szwecji. Jak wspominał jeden z założycieli RUP, redaktor Michał Lisiński, "*był w Poselstwie Polskim człowiek, który rozumiał, że rola dyplomatów skończyła się – niedługo wycofano im uznanie (mowa o legalnych władzach RP na Uchodźstwie) – i starał się o to, aby ich role objęły emigracyjne organizacje. Osobą tą był radca Poselstwa, dr Tadeusz Pilch. Porozumiał się z uchodźcą, który uciekł rok wcześniej z obozu koncentracyjnego w północnej Norwegii, Michałem Lisińskim, ten wezwał do współpracy Łukasza Winiarskiego i we trójkę wypracowali projekt nowej organizacji uchodźstwa polskiego w Szwecji, która stała się później wzorem dla innych organizacji*". RUP wypracował formy, których nie osiągnięto nigdzie jeszcze w środowiskach polskich na Zachodzie. Stworzono bowiem organizację, która opierała się na wszystkich starych ugrupowaniach politycznych, nie pozbawiając jednak ich samodzielności.

Z początku do RUP należały niemal wszystkie polskie organizacje działające w Szwecji, a w okresie największego rozkwitu należały do niej 24 koła terenowe i 9 organizacji. Później jednak liczba ta malała, a na skutek nieporozumień i osobistych zatargów niektóre organizacje odsuwały się od RUP, by z czasem znowu do niej powrócić.

Pierwszym prezesem RUP został dotychczasowy poseł RP w Szwecji, minister **Henryk Sokolnicki**, a w skład zarządu weszli Michał Lisiński, Łukasz Winiarski, Franciszek Stefaniak, Alf de Pomian Hajdukiewicz, Edward Huszczo i Adam Sokólski. Prezesami tej najważniejszej, aż do początków lat osiemdziesiątych, organizacji polskiej byli m. in. przez przeszło 15 lat generał **Zygmunt Przyjałkowski** – za jego prezesury RUP przeżywał swój największy rozkwit; Marek Teleszewski, Tadeusz Głowacki, Janusz Sikorski, Jakub Święcicki, Henryk Malinowski, Zygmunt Kraczkowski, dr Zygmunt Stankiewicz, Wiesław Smoleński, Bogdan Peczyński, a od 2001 roku funkcję tę pełniła Jolanta Halkiewicz.

Przez wiele lat RUP działał jako sekretariat załatwiający sprawy administracyjne ogółu wychodźstwa, będąc jednocześnie uznanym przedstawicielem wobec władz szwedzkich i obcych placówek dyplomatycznych. Z biegiem czasu i zmianami w strukturze emigracji, znaczenie RUP malało, tym bardziej iż wiele funkcji, które miał do spełnienia w zakresie pomocy nowym uchodźcom (pomoc socjalna, prowadzenie spraw azylowych) przeszło w ręce szwedzkie. Jednak aż do początku lat osiemdziesiątych RUP był największą organizacją o zasięgu ogólnoszwedzkim dysponującą własnym biurem i biblioteką. Jednym z najpoważniejszych rozłamów w RUP było stworzenie w 1974 roku Federacji Uchodźstwa Polskiego, do której weszła część organizacji będąca wcześniej w RUP. FUP przetrwał do roku 1985 po czym decyzją członków został rozwiązany, a poszczególne organizacje przystąpiły do Kongresu Polaków w Szwecji.

W ostatnim okresie do RUP należały: Polski Związek b. Więźniów Politycznych, Stowarzyszenie Polek w Szwecji, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Towarzystwo Przyjaciół Biblioteki Polskiej w Sztokholmie, Związek byłych Żołnierzy AK, Związek Harcerstwa Polskiego p.g.k Hufiec „Tatry" i Związek Polaków w Sztokholmie.

Nie ulega wątpliwości, że znaczenie i rola Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji z biegiem lat malała, a ostatnimi czasy, ta parasolowa organizacja, miała bardziej symboliczny i historyczny charakter, niż realną pozycję w środowisku polonijnym. Tym bardziej, że politycznie zaczęła dryfować w kierunku "jednej słusznej linii" oczarowanej "dobrą zmianą" nad Wisłą. I nawet trudno tu mówić o całej organizacji, a raczej o politycznych sympatiach zarządu RUP, który narzucał taką, a nie inną politykę, swojej działalności. Powiązanie się RUP z organizacjami typu Klub Gazety Polskiej, czy skrajnie nacjonalistyczny Semper Fidelis – Stowarzyszenie Patriotów Polskich doprowadziło do konfliktów i rozłamu w organizacji, nie mówiąc już o fatalnej reputacji. Jeszcze gorzej zapisało się sympatyzowanie i udostępnianie Ośrodka Polskich Organizacji Niepodległościowych na spotkanie/a ze szwedzkimi środowiskami skrajnej prawicy, oskarżanej o faszystowskie korzenie, reprezentującymi Nordisk Ungdom.

W ostatnich latach RUP był na tej samej fali ideologicznej co Kongres Polaków w Szwecji, co zakończyło się dla Kongresu i RUP fatalnie, gdy władze szwedzkie odmówiły finansowania działalności. Personalne powiązania między tymi dwoma parasolowymi organizacjami sytuację jeszcze bardziej komplikowały, a polityczne zaślepienie – zarówno prezesa Kongresu **Janusza Górczyńskiego** i prezes RUP **Jolanty Halkiewicz** (obydwoje zostali za swoją działalność odznaczeni przez prezydenta Andrzeja Dudę) – rzutowały na opinię o dawnym środowisku emigracji niepodległościowej.

Rada Uchodźstwa Polskiego w Szwecji stała się w ostatnich latach kłopotliwą wydmuszką, a liczba członków organizacji bardzo się skurczyła. Zamiast jednak ratować reputację Rady (poprzez m.in. wymianę Zarządu, w tym głównie prezes organizacji) podjęto kroki, by RUP zlikwidować. Pod hasłem, że RUP stał się już przeżytkiem i nie spełnia swojej roli. Pierwsze przymiarki do tej decyzji podjęto już w marcu 2019 roku, powołując tak zwaną komisję likwidacyjną.

Można jednak odnieść wrażenie, że poza pomysłodawcami likwidacji, nikt wśród organizacji członkowskich nie zdawał sobie sprawy z konsekwencji takiej decyzji i ukrytych celów. Doszło zresztą do szeregu niejasności w całym procesie likwidacyjnym, naciągania i omijania statutowych przepisów. Forsujący likwidację prezesi Górczyński i Halkiewicz całkowicie zignorowali procedury, a wszystko odbyło się w atmosferze tajemnicy, nawet przed członkami Rady Uchodźstwa Polskiego.

Nasza redakcja dotarła do listu z uwagami "dotyczącymi funkcjonowania RUP-OPON oraz Zarządu Kongresu Polaków w Szwecji na przykładzie działalności ostatniego półrocza – marzec-wrzesień 2019" które zaniepokojone rozwojem sytuacji, członkinie Stowarzyszenia Polek w Szwecji wysłały do prezesa Górczyńskiego. Wynika z niego m.in. że:

1. Datę zebrania likwidacyjnego RUP wyznaczono w marcu 2019 roku. Protokół z walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego RUP z dnia 31 marca (napisany w kwietniu 2019) pojawią się dopiero w chwili rozpoczęcia zebrania RUP (na którym miano podjąć decyzję o likwidacji) czyli 28 września. Było to niezgodne z przepisami, gdyż powinien być on rozesłany delegatom na dwa tygodnie wcześniej, by mogli się do niego ustosunkować.

2. Na zebraniu 31 marca 2019 roku odczytano protokół z walnego zebrania RUP, które odbyło się.... 9 kwietnia 2016 roku! "*W latach 2018-2019 nie uwzględniono ani pytań, ani wolnych wniosków, ani postulowanych zmian*" – czytamy w liście do Górczyńskiego.

3. Przed członkami organizacji ukrywany był i jest budżet Kongresu Polaków w Szwecji, nie ma informacji jak środki finansowe zostały podzielone i kto o tym decyduje. Nie udzielono także informacji co stało się, po likwidacji, z finansami Rady Uchodźstwa Polskiego. Mimo, iż organizacje przyjmujące dotacje od państwa szwedzkiego powinny obowiązywać reguły otwartości. Osobom, krytykującym ten stan rzeczy odpowiada się, że organizacja ma prawo do "tajemnicy", a krytykującym zarzuca się "brak znajomości przepisów".

4. Mimo powołania Komisji Likwidacyjnej, która miała spotkać się w okresie od marca do września 2019 roku trzy razy, nie ma żadnych protokołów z jej posiedzeń, nie udostępniono (lub po prostu ich nie ma?) dokumentacji i inwentaryzacji RUP-OPON.

5. Brak jest informacji kto podpisywał (i jakie miał uprawnienia do tego) dokumenty przekazujące lokal Ośrodka Polskich Organizacji Niepodległościowych, Kongresowi Polaków w Szwecji.

6. Brak jest informacji o tym, jak rozliczane są wyjazdy członków zarządu RUP i Kongresu m.in. do Polski.

Z ustnych relacji, jakie do nas dotarły, z zebrania likwidacyjnego RUP, wynika cały szereg dalszych wątpliwości wobec przejrzystości działań prezesa Janusza Górczyńskiego i byłej już prezes RUP Jolanty Halkiewicz. M.in. doszło do gorszących sytuacji: prób wykluczenia pewnych osób z uczestnictwa w zebraniu i wyrywaniu dokumentacji oraz zastrzeganiu, że nie wolno ich kopiować. Wszystko to nasuwa podejrzenia, że cały proces likwidacyjny można uznać za podejrzany i nielegalny.

Już po likwidacji RUP i przejęciu lokalu przez Kongres doszło do kolejnych dziwnych zdarzeń. Organizacje, które wcześniej należały do RUP, przeszły do Kongresu. Ale... z wyjątkami.... Zarząd Kongresu musi najpierw wyrazić gotowość przyjęcia danej organizacji do swojego grona. Była więc to okazja do "czystki". Wynika z tego, że "niepokorne" Towarzystwo Przyjaciół Biblioteki Polskiej w Sztokholmie najpierw ma przejść przez Czyściec... Ani Górczyński, ani reszta zarządu, nie wyrazili zgody, by Towarzystwo przyjąć do Kongresu. To oczywiście rodzi pytanie o przyszłość Biblioteki Polskiej w Sztokholmie – może się bowiem wkrótce okazać, że Kongres zadecyduje, że sam będzie się Biblioteką "opiekował", co – zgodnie już ze znanymi wcześniej standardami – będzie oznaczało, że zechce "wyczyścić" bibliotekę z książek "źle widzianych". Gombrowicz, Kołakowski, Miłosz i Olga Tokarczuk mogą trafić na makulaturę, gdy główny ideolog Kongresu, Janusz Górczyński, poczuje w sobie wzmożonego ducha patriotyzmu.

Likwidacja Rady nic więc nie załatwiła, a jedynie sytuację zaogniła. Można to było przewidzieć! Ospę zastąpiono dżumą. Ignoranci i aroganci mają się dobrze, a ex prezes Rady formalnie "awansowała" na stanowisko gospodyni lokalu, co raczej kojarzy się nie najlepiej. I to mimo, iż duża część członków dawnego RUP krytycznie odnosi się do takiej decyzji.

dok. na str. 11

Dawne czasy... Spotkanie w lokalu OPON. Od lewej: prezes Kongresu Roman Koba, delegat Rządu RP na Uchodźstwie Zofia Stadfors, ?, Krystyna Gronowska, Ewa Trzcińska, Zofia Pogonowska, (za nią mało widoczna Alicja Dobrzyńska), ?, Zbigniew Brzeziński, Marylka Sobocińska, Marek Trokenheim, Ludomir Garczyński Gąssowski. Foto: Archiwum Emigracji.

Przybyli ułani pod okienko

Mój dziadek ze strony Taty brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej (1904-05). Japończycy solidnie przetrzepali skórę Moskalom, ale dziadek miał szczęście. Uszedł z życiem i wrócił na swój Wołyń. Drugi dziadek, chorąży w polskim korpusie generała Józefa Dowbora-Mośnickiego (początki Rewolucji Październikowej), zdobył twierdzę w Bobrujsku, przepędzając z niej Armię Czerwoną i też przeżył (stąd nasz grób rodzinny na Wojskowych Powązkach w kwaterze Dowborczyków).

Dlaczego o tym piszę? Już odpowiadam. Ponieważ obejrzałem film „Legiony" i ja, człowiek jako tako w historii zorientowany, z trudem przebijałem się przez tok akcji: kto z kim, przeciw komu, dlaczego? Brak kanwy historycznej powoduje, że widz jest zdezorientowany i zanim się połapie, mija pół filmu.

Jest Piłsudski. To znaczy zdaje się, że jest, bowiem w tamtym okresie Komendant był szczupłym przystojnym mężczyzną, a widzimy w parosekundowej scenie podtytego jegomościa o niewyraźnej fizjonomii, ale z obfitym wąsem. Jest też Żyd – również parosekundowa scena – jak mówią Rosjanie „nie priczom". Domyślam się, że obowiązkowa dostawa, iżby nikt nie powiedział, że nie było.

Czy film spełnia tęsknoty patriotyczne jacy-to-jesteśmy-dzielni? Najwyraźniej stara się, ale w pewnym sensie jest pielęgnacją kompleksów, ale tylko stroszy piórka i kokietuje stale tym samym patosem. Patriotyzm wymaga więcej - to stan umysłu, wektor domowego wychowania i dobrych pedagogów. Szarża kawalerii, lazaret, hektolitry krwi - to nazbyt wielkie uproszczenia.

W rezultacie oglądamy marne Hollywood, kadry i fragmenty dialogów żywcem wzięte z westernów. Gdy kucharz daje pomocnikowi kozik do obierania kartofli, można się założyć, że chłopak dźgnie nim wroga. I dźga. Tylko kogo? Tu już trudniej – Prusaka, Ruska, może Polaka? Wątek miłosny: ich dwóch do jej jednej. Pierwszy dostaje kulę i przed śmiercią (ale nie umrze) słyszymy taki dialog:

On (leży ciężko ranny): – Daj mi papierosa. Ona: – Przecież ty nie palisz. Na to On już nic, bo umiera.

Dalej, dwukrotnie powtórzona, scena: kamera panoramuje wzgórze, po którego wierzchołku idą sylwetki pieszych i konnych. Moja pamięć przywołuje dobrych parę westernów tak kamerowanych.

Summa summarum, reżyser przyoblekł w ciało znaną prawdę, że chwała rodzi się w cierpieniu a polityka to kokota. I na tym poprzestańmy.

Tylko jeszcze jedno słowo. Nie jestem dobrym odbiorcą takiego filmu. Bez mała pięćdziesiąt latach na emigracji robi swoje. W mojej głowie inaczej przebiegają procesy historyczne niż u ludzi, którzy Kraju nie opuszczali. Jeśli im się „Legiony" spodobają to najważniejsze, tak jest sprawiedliwie.

Zakończę tym, czym powinienem zacząć. Emisję filmu poprzedził miłym słowem dyrektor Instytutu Polskiego i równie miła Pani. Ale dlaczego Pani mówiła, zresztą mile, po angielsku? Ech, czepiam się, always look on the bright side of live!

Andrzej Szmilichowski

SYLWETKI

Lekarka, dokumentalistka Lublina

Niezwykle zasłużony dla badań nad emigracją Zbigniew Andrzej Judycki przygotowuje kolejne XXI Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki Polonijnej, które odbędzie się w 2020 roku w Warszawie. Tym razem tematem będę "Polscy lekarze w świecie".

Zbigniew Andrzej Judycki jest autorem licznych publikacji na temat aktywności Polonii i Polaków poza granicami kraju oraz ich wkładu w rozwój cywilizacyjny świata. Jest współtwórcą Fundacji Polonia Semper Fidelis oraz inicjatorem wielu projektów służących upamiętnianiu nazwisk Polaków i ich potomków żyjących poza Polską, wyróżniających się w życiu zawodowym i społecznym. To z jego inicjatywy organizowane są m.in. cyklicznie Sympozja Biografistyki Polonijnej.

Wśród jednych z tematów przyszłorocznego sympozjum będzie sylwetka **doktor Krystyny Modrzewskiej**, która mieszkała przez wiele lat w Szwecji. Szkic na jej temat pisały swego czasu Wioletta Wejman i Agnieszka Zachariewicz (projekt „Ocalić od zapomnienia" Ośrodek Brama Grodzka).

Modrzewska (z domu Mandelbaum), antropolożka, pisarka i autorka książek wspomnieniowych urodziła się w zasymilowanej rodzinie żydowskiej 14 września 1919 roku w Warszawie. Przez pierwsze dziesięć lat życia Krystyna Modrzewska wraz z matką i bratem mieszkali w Warszawie. Ojciec Krystyny mieszkał w Lublinie, gdzie pracował jako lekarz. Naukę rozpoczęła w elitarnym Państwowym Gimnazjum im. Unii Lubelskiej w Lublinie. W 1937 roku Krystyna Mandelbaum rozpoczęła studia antropologiczne na Wydziale Przyrodniczym Uniwersytetu w Bolonii u profesora Fabio Frassetto. Jak piszą Wejman i Zachariewicz "*w swoich książkach pisze, że był to czas, kiedy rozwijała się nie tylko naukowo, ale także lepiej poznawała samą siebie*". W Bolonii podążając za dotychczasowymi przekonaniami, przyjęła chrzest, stała się katoliczką. Studia przerwał wybuch II wojny światowej.

W 1939 roku Krystyna Mandelbaum zmieniła nazwisko na Modrzewska. W Archiwum Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej zachował się odpis aktu ślubu Krystyny Mandelbaum z Tomaszem Modrzewskim. Pod zmienionym nazwiskiem rozpoczęła pracę jako tłumaczka w Urzędzie Gminnym w Mełgwi, a następnie w Uścimowie. W lutym 1941 roku Krystyna Modrzewska została zaprzysiężona i przydzielona do Kwatermistrzostwa Komendy Obwodu Armii Krajowej „Gołąb" w Garwolinie. Przybrała pseudonim „Kret". W stopniu starszego strzelca współpracowała z AK aż do momentu wkroczenia wojsk sowieckich w lipcu 1944 roku.

"*Podczas wojny Modrzewska straciła większość swojej rodziny. 5 października 1939 roku brat Marian umarł w więzieniu w Dreźnie, ukochana ciotka Helena Frenkiel wraz z babką Anną Frenkiel zginęły w Treblince w 1942 roku. Modrzewska zamierzała wydobyć je z warszawskiego getta. Nigdy nie pogodziła się z tym, że nie zdążyła na czas i nie udało się jej ich uratować. Ojciec Modrzewskiej – Henryk Mandelbaum – zmarł na raka w szpitalu w Budapeszcie. Uprzednio internowano go w obozie jenieckim nad Balatonem.*" (Wejman & Zachariewicz).

Po wojnie wróciła do Lublina. Zdecydowała się kontynuować przerwane studia na nowo powstałym Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej. W styczniu 1945 roku rozpoczęła naukę na czwartym roku na Wydziale Przyrodniczym UMCS. W 1947 roku obroniła pracę magisterską pt. *Metody badania małżowiny usznej człowieka,* napisaną pod kierunkiem prof. Jana Mydlarskiego. Rozpoczęła pracę w Zakładzie Antropologii na stanowisku młodszego asystenta. Zaledwie rok po obronie magisterium w 1948 roku uzyskała tytuł doktora nauk przyrodniczych.

W 1949 roku otrzymała propozycję pracy na Uniwersytecie Poznańskim w Katedrze Antropologii, ale już po roku otrzymała kolejną propozycję objęcia stanowisko adiunkta w Zakładzie Anatomii Prawidłowej Człowieka na nowo otwartej Akademii Medycznej w Białymstoku. Tam mogła rozpocząć studia medyczne. W 1955 roku Modrzewska uzyskała dyplom lekarski oraz stopień docenta. A po studiach powróciła do Lublina. W 1956 roku rozpoczęła drugi etap pracy na UMCS – jako docent w Zakładzie Antropologii. W latach 1957–1958, aby nie utracić prawa do wykonywania zawodu lekarza, Modrzewska podjęła pracę w Szpitalu Powiatowym w Bełżycach.

"*Z powodu narastających konfliktów na uczelni, represji ze strony władz, natarczywej inwigilacji i pogłębiających się nastrojów antysemickich Krystyna Modrzewska zdecydowała się wyjechać z Polski. 5 czerwca 1970 roku Krystyna Modrzewska w wieku 51 lat wyemigrowała do Szwecji. Nie była to decyzja łatwa. Modrzewska przypłaciła to wielomiesięczną depresją. (...) Na początku zamieszkała w obozie dla uchodźców w Växjö. Początki nie były łatwe, bariera językowa, brak perspektyw przerażały ją. Krytycznie oceniała też otoczenie, w jakim się znalazła. Po pięciu miesiącach intensywnej nauki języka szwedzkiego, w listopadzie 1970 roku Modrzewska bardzo dobrze zdała wieloetapowy egzamin z języka szwedzkiego. Po kilku tygodniach otrzymała propozycję pracy w charakterze arkivarbetare (czyli pracownika pomocniczego w archiwum) w Instytucie Genetyki Medycznej na Uniwersytecie w Uppsali. Na początku trudno jej było odnaleźć się w nowej sytuacji. Trudności potęgował fakt, że nie było dla niej konkretnego zajęcia.*

Odmianę przyniósł rok 1972 – Krystyna Modrzewska rozpoczęła badania nad genetycznymi uwarunkowaniami schizofrenii. Była to kontynuacja badań, które prowadził jej szef – prof. Jan Arvid Böök. Materiał do pracy naukowej zbierała na północy Szwecji w Pajali. Badania te prowadziła 1978 roku. Ich owocem są liczne publikacje w czołowych czasopismach medycznych. W 1974 roku wyniki swoich badań przedstawiła na Międzynarodowym Sympozjum Europejskiego Towarzystwa Genetyki Człowieka w Umeå. Wygłoszony referat przywrócił Krystynę Modrzewską do czynnego życia naukowego. Sukcesy umożliwiły jej uzyskanie stypendium badawczego, co pozwoliło jej na kontynuowanie i rozszerzenie badań.

W lutym 1980 roku Krystyna Modrzewska po raz drugi w swoim życiu obroniła pracę doktorską. Tytuł doktora uzyskała na podstawie rozprawy Epidemiological Investigations in a North Swedish Isolate with high Prevalence of Schizophrenia. Promotorem pracy był prof. Jan Arvid Böök. Rok później – w 1981 roku Krystyna Modrzewska uzyskała habilitację na Uniwersytecie w Uppsali. W 1985 roku Krystyna Modrzewska przeszła na emeryturę. Do tej niełatwej decyzji przyczyniła się świadomość, że jej tradycyjne wykształcenie i dotychczasowe metody pracy dezaktualizują się wobec błyskawicznego rozwoju nowoczesnej genetyki i stają się niekompatybilne z oferowanymi przez nią możliwościami." (ibidem)

Po raz pierwszy pojechała do Polski (wcześniej odmawiano jej wydania wizy) w 1987 roku, kiedy dostała zaproszenie na Zjazd Absolwentów Akademii Medycznej w Białymstoku. Później przyjeżdżała już regularnie, odwiedzając najczęściej Lublin i Nałęczów, gdzie leczyła się w sanatorium. Krystyna Modrzewska zmarła 28 sierpnia 2008 roku w Uppsali.

Wydała dziewięć książek o charakterze wspomnieniowym (w większości poświęconych życiu w Lublinie). Do najważniejszych z nich należy zaliczyć tryptyk: "Trzy razy Lublin" (1991), "Czas przedostatni" (1992) i "Na krawędzi chaosu" (1994) oraz książkę poświęconą rodzinnej kamiennicy "Dom przy Bernardyńskiej" (1994). Jedną z najbardziej przejmujących książek była "Zabłąkani w rzeczywistości" (2007), w której bardzo osobiście opisała uciążliwości starości.

Sylwetkę Krystyna Modrzewskiej ma przedstawić na Sympozjum Biografistyki Polonijnej mgr Magdalena Forleta. **(opr. ngp)**

JANINA LUDAWSKA 1921-2019

Życie wolontariuszki

Chyba po raz pierwszy, w niemal 20-letniej historii Nagrody Polonica, jedna z nagród będzie wręczona pośmiertnie. Wyróżniona nagrodą specjalną **Janina Ludawska** opuściła niestety ten padół w pierwszych dniach grudnia br., parę tygodni przed ukończeniem imponujących i bogatych w działalność 98-miu lat.

Moje pierwsze spotkanie z Janiną miało miejsce po przybyciu przez Nią (nie po raz pierwszy!) do Szwecji. Można by Ją zaliczyć do licznego grona t.zw. emigracji pomarcowej 1968/69 roku. Ale i tu Jej udziałem był falstart. Wyjechała z synem do Francji na prywatne zaproszenie i, zorientowawszy się w atmosferze panującej wówczas w Polsce, postanowiła nie wracać. Nie po raz pierwszy. Wybuch wojny we wrześniu 1939 roku zastał Janinę w Szwecji i planowany krótki, miesięczny pobyt, rozciągnął się do prawie sześciu lat. Więc – po niemal 30 latach – wybór kraju emigracji był naturalny. Doskonałe opanowanie języka szwedzkiego (obok rosyjskiego i niemieckiego) ułatwiło jej wkroczenie w życie zawodowe w znanej sobie dziedzinie: miała ukończone w ZSRS studia teatrologiczne i doświadczenie pracy w Polsce w różnych instytucjach kulturalnych, niekiedy na kierowniczych stanowiskach. Praca w Szwecji, w katedrze Wiedzy o Teatrze i Filmie sztokholmskiego uniwersytetu, może była stosunkową degradacją, ale zapewniła jej kontakt ze środowiskiem naukowym, co w swoim czasie zaowocowało doktoratem.

Nasze spotkania były wówczas sporadyczne. Pracowaliśmy w tym samym Filmhuset, choć na dwóch przeciwległych krańcach gmachu, i czasem warto było wpaść do Janiny na papierosa (temu nałogowi ulegała jeszcze bardzo długo, co na szczęście nie skróciło jej życia; mawiała: już nie zdążę umrzeć na raka płuc, bo wcześniej umrę na starość).

Wiele lat później powiedziała mi Janina, że właściwie nigdy nie lubiła pisać własnych tekstów, wolała tłumaczenia. Pewien dorobek w tej dziedzinie miała jeszcze w Polsce: np. przekład szwedzkiego kryminału wydanego przez Iskry w serii Klub Srebrnego Klucza: "Dość zabójstw" Marii Lang (1959). Ale w swych publikacjach w Szwecji nie ograniczyła się do przekładów. Obszerną antologię "Poetisk politisk teater" (1980) poświęconą polskiemu dramatowi romantycznemu i jego tradycjom scenicznym, opatrzyła wyczerpującym wstępem, zatytułowanym "Tradycja romantyczna – dialog teatru ze swoją przyszłością".

Następna publikacja – wybór pism Konstantego Stanisławskiego "Att vara äkta på scen" (Prawda sceny), to już głównie przekład z rosyjskiego oryginału, ale także obszerne przypisy i wstęp, tym razem krótszy. Nieustające zainteresowanie romantyzmem zboczyło jednak w kierunku bardziej współczesnym – twórczości Witolda Gombrowicza (1904-1969), wieloletniego kandydata do Nagrody Nobla, którego sztuki wystawiane były (i nadal są) na całym świecie, także w Szwecji. Właśnie szwedzkim inscenizacjom "Ślubu" (na czele z wizją Alfa Sjöberga w Dramaten) poświęciła Janina swoją pracę doktorską "emellan oss" wydaną drukiem i obronioną w roku 1991. Ale już 4 lata wcześniej koledzy z teatrologii upamiętnili Janinę żegnając Ją przy przejściu na emeryturę specjalnym wydaniem pt. "Teaterbilder", zawierającym, obok szeregu prac naukowych, także uhonorowanie 17-letniego dorobku pracy Janiny przy systematyzacji bogatego archiwum fotosów teatralnych i jej pełnego poświęcenia kontaktu ze studentami, gdy służyła im radą i pomocą w zdobywaniu materiału tekstowego i wizualnego oraz wyboru metodologii ich prac.

Czy później były już tylko tłumaczenia? I tak i nie. Do najbardziej znanych należy książka Pii-Kristiny Garde "Świadectwo skazanych na śmierć – 60 lat później", wydana w Polsce w 2009 r. Mniej znana jest, również wydana w Polsce, broszura omawiająca AIDS, chorobę i terapię, tłumaczenie zbiorowe, do której Janina, naglona terminami, zaangażowała jeszcze parę osób pochodzących z Polski i pracujących w Filmhuset, w tym i mnie. Wywodzące się z przesłanek osobistych zainteresowanie tym tematem zaowocowało również własną broszurą Janiny: "Z doświadczeń wolontariuszki" (2014).

Jest jeszcze jedna, wydana niedawno, książka Marcina Wilka "Pokój z widokiem", cofająca nas nostalgicznie do lata 1939 roku, ostatniego lata przed wybuchem wojny. Jedną z zaludniających ją postaci jest ubiegłoroczna maturzystka, 17-letnia Janina Helperson (później Ludawska; to nazwisko utworzono z pierwszych sylab imion rodziców – LUba i DAWid, którzy nie przeżyli Zagłady), beztroska, ale już z niepokojem patrząca w przyszłość, i co ona przyniesie. Przyniosła wiele: tragizmu, samozaparcia i sukcesów mimo wszystko.

Aleksander Kwiatkowski

Renaissance Dental

Renaissance Dental to nowoczesna prywatna klinika dentystyczna w Sztokholmie.

Wizytę zamówić można także
na stronie internetowej
www.renaissancedental.se

Otwarte: pon-piątki 08:30-19:00
Telefon: 08-650 10 60 lub 070 544 41 29
Gustav III:s Boulevard 46, 6 tr, 169 73 Solna

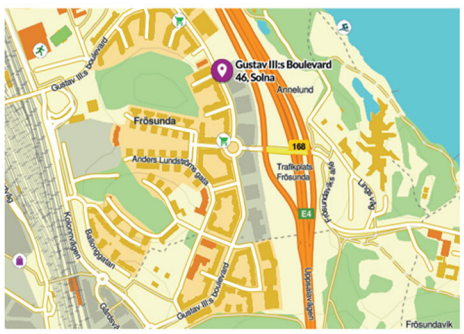

Oferujemy szeroka gamę usług dentystycznych, doskonałych specjalistów, najlepszy, nowoczesny sprzęt i materiały.
Sprawiamy, że każde leczenie będzie bezbolesne, tak jak to możliwe, gwarantujemy najlepszy wynik.
Poznaj nasz wysoce profesjonalny zespół! Wszyscy lekarze, asystenci i administratorzy mówią po **polsku**, rosyjsku, szwedzku i angielsku.
W celu rezerwacji i konsultacji zadzwoń: 08-6501060

GABINET DENTYSTYCZNY

Lekarz stomatolog:
dr Andrzej Korczyński

pogotowie bólowe
konsultacje, chirurgia, protetyka,
diagnostyka,
higiena, usuwanie kamienia,
wybielanie - stomatologia
zachowawcza z endodoncją

Eurotandkliniken
Nynäsvägen 319
122 34 Enskede
Telefon: **0762 180 900**
www.eurotandkliniken.se

Dentysta w Sztokholmie

Pomoc w nagłych wypadkach

MBL

Redovisning & Konsulting AB

- Księgowość, administracja, rejestracja wszystkich rodzajów firm.
- Doradztwo ekonomiczne.
- Sporządzanie årsbokslut, årsredovisningar.
- Sporządzanie deklaracji rocznych osób prywatnych i firm.
- Pomoc w załatwianiu spraw w urzędach szwedzkich.

Nowy adres!

Bożena Ziemba
Hästholmsvägen 28, 131 30 Nacka
Tel. +46 (0) 70 585 50 30
Tel. +46 (8) 30 40 80
e-mail: bozena@mblredovisning.se

KANCELARIA ADWOKACKA SKILL ADVOKATER

- Prawo gospodarcze i spółek
- Spory i sprawy sądowe
- Prawo budowlane i nieruchomości
- Prawo pracy
- Prawo podatkowe

LEDAMÖTER AV SVERIGES ADVOKATSAMFUND

Wieloletnie doświadczenie zawodowe

0730 80 14 62 (w j. szwedzkim)
0735 93 17 60 (w j. polskim)
Nybrogatan 34, Stockholm

contact@skilladvokater.se
www.skilladvokater.se/pl

MAKOWSKI REDOVISNING & CONSULTING

Enskilda firmor, HB, KB, AB – księgowość, deklaracje, tworzenie nowych firm w Szwecji i w Polsce. Kontakty z urzędami państwowymi, bankami, firmami leasingowymi, biurami notarialnymi. Doradztwo prawne.

Mariola Makowski
Revisor

Tel/fax 08 658 4343, mobil 0703 607 575

Hirschberg Consulting

Jurek Hirschberg
tłumacz przysięgły
z języka szwedzkiego na polski
z języka polskiego i angielskiego
na szwedzki

070-626 38 34
jurek.hirschberg@hirschberg.se
www.hirschberg.se
Sportstugevägen 6B, 182 35 Danderyd

Bokförings & Redovisnings Konsultbyrå **JUNOS AB**

Członek: Sveriges Redovisnigskonsulters Förbund
(Szwedzki Związek Księgowych i Rewidentów Podatkowych)

Prowadzimy działalność od 1988 r.

Mariusz Pierzyński
Agnieszka Sado

Molkomsbacken 28 - 5tr
123 33 Farsta
T: 08-609 05 38 (godz. 9-16)
info@junos.se
www.junos.se

Bezpłatne porady telefoniczne!

- Bieżąca księgowość
- Rozliczanie VAT • Bilanse, bokslut
- Sprawozdania roczne do Urzędu Patentowego
- Doradztwo podatkowe • Deklaracje podatkowe
- Firmy jednoosobowe - Enskilda firmor
- Spółki handlowe - Handelsbolag
- Spółki akcyjne - Aktiebolag

Pomoc przy rozpoczynaniu własnej działalności gospodarczej

KANCELARIA ADWOKACKA

ADWOKAT JERZY MISIOWIEC

Sprawy cywilne, karne, rodzinne, spadkowe, odszkodowania, zakładanie i obsługa prawna firm, prawo pracy. Pomoc w uzyskiwaniu zwolnienia z kosztów sądowych (rättshjälp, rättsskydd).

Adwokatfirman
Jerzy Misiowiec AB
Krukmakargatan 33 A, 1/2 tr
118 51 STOCKHOLM
T: **08-679 65 31**
Fax: **08-458 11 27**

KANCELARIA PRAWNA

jur kand Anna Cieślak

Pomoc prawna
w sprawach odszkodowawczych,
ubezpieczeniowych.
Odszkodowania powypadkowe.
Odszkodowania
w sprawach karnych.
Prawo rodzinne, prawo spadkowe.
Porady ogólne.
Pomoc w uzyskiwaniu
zwolnienia z kosztów sądowych.

T: 0707 553 810

anna_cieslak@yahoo.se

ADVOKATERNA BIGOSINSKI & BIGOSINSKI AB

SPRAWY
rodzinne - gospodarcze
karne - pracy

Adwokat
Anita Bigosinska
Adwokat
Douglas Bigosinski
Senior advisor, adwokat
Andreas Bigosinski
Aplikant
Sylvia Morawiecki
Aplikant
Julian Jacoby

LEDAMÖTER AV SVERIGES ADVOKATSAMFUND

TEL: 08-663 20 40
info@advokatbigosinski.com
KARLAVÄGEN 71 - 5tr
114 49 STOCKHOLM

INTERNISTA GERIATRA

Dr Ryszard Palka
Prywatna praktyka lekarska

Diagnostyka i leczenie:
- infekcje górnych i dolnych dróg oddechowych (astma)
- chorób serca
- chorób jamy brzusznej
- chorób nerek i dróg moczowych
- zespołów bólowych kręgosłupa i stawów.

Wizyta tego samego dnia.
W dni powszednie i święta.
Rejestracja telefoniczna od godz. 16.00

Tel: 0737 796 673

City Dental
i Stockholm AB
KONSULTACJA STOMATOLOGICZNA
250:-
CENA BEZ DOTACJI DO LECZENIA 550:-
ABY UZYSKAĆ INFORMACJĘ PO POLSKU
WYŚLIJ MAIL: INFO@CITYDENTAL.SE
ZAREZERWUJ ONLINE
WWW.CITYDENTAL.SE

MaxPol
PRZEWOZY PASAŻERSKIE
OD 15 LAT
na rynku szwedzkim
PRZEWÓZ OSÓB
PRZESYŁEK I BAGAŻY
luksusowymi mikrobusami marki Mercedes na trasie
Kraków ♦ Szczecin ♦ Sztokholm
Katowice, Opole, Wrocław, Legnica, Lubin, Zielona Góra, Gorzów Wlkp.
SZCZECIN-SZTOKHOLM (Wtorek, Piątek)
SZTOKHOLM-SZCZECIN (Środa, Sobota)
KRAKÓW-SZTOKHOLM (Wtorek)
SZTOKHOLM-KRAKÓW (Sobota)
PRZEWÓZ OSÓB · PRZEWÓZ PACZEK I TOWARÓW · PRZEPROWADZKI · PRZESYŁKI PALETOWE · ZAOPATRYWANIE FIRM, SKLEPÓW · TRANSPORT SAMOCHODÓW I MOTORÓW · OBSŁUGA ZAMÓWIEŃ INDYWIDUALNYCH
www.maxpolprzewozy.pl
Tel. Polska
+48 603 750 532
Tel. Szwecja
+46 737 317 796
Najtaniej - Najszybciej - Zawsze na czas

RÖRMOSSEN
Karpodling
ŻYWY KARP
189 kg
Świeży to żywy
Zdrowy to badany
Smaczny to z pewnego źródła
i takiego mamy
* prawdziwy polski i całkowicie legalny
Rörmossen Karpodling AB
info@rormossen.se - +46 70 480 81 92
https://www.rormossen.se

MARONI AB
REDOVISNINGSBYRÅ

Firma księgowo-rewizyjna dla małych i dużych firm.
Z góry wiesz, ile płacisz!
Posiadamy znak jakości ISO 9001 i licencjat FAR

Znak jakości ISO 9001

Licencjat FAR
Autoryzacja księgowych

Handenterminalen 1
136 40 HANDEN
Filia: Folkungagatan 93
116 30 STOCKHOLM
Tel. 08-777 85 80
kontakt@maroni.se
www.maroni.se

VINNARE ÅRETS FRAMTIDSBYRÅ 2016
Laureaci nagrody Biura Przyszłości 2016

Twój Rodzinny Dentysta w Centrum Sztokholmu

dr Dorota Leśniewska Lind

Pełny zakres usług stomatologicznych
Protetyka
Pacjenci bólowi 12 h
Higiena jamy ustnej
Najnowszej generacji lampa do wybielania zębów BEYOND

Dental Care

Sztokholm, Kungstensgatan 9
T: 0720 200 776 lub 0704 961 682
Dental Care dentysta w Sztokholmie
www.dentalcareab.se

Service, problemy z przeglądem technicznym, naprawy powypadkowe, elektryka i elektronika samochodowa

Birka Bilelektronik Service
Sztokholm: Birkagatan 20
Tel: 08-34 15 68 (Andrzej)
boschbilservice@bredband2.com
pon-piąt. 9-17 (lunch 13-14)
www.birkabilverkstad.se

BOSCH Service
Car Service
Zapraszamy

dr Ewa Twarowska-Boruch
NACKA - Ektorpsvägen 4
Mob: 073 566 23 30 Tel: 08 716 39 03
www.ektorpstandlakare.se

Zapraszamy nowych pacjentów na sprawdzenie jamy ustnej: tylko **350 kr**
Bardzo dobra jakość. Przystępne ceny. Jesteśmy podłączeni do F-kassan.
Pogotowie bólowe: pomoc w nagłych przypadkach!

Ektorps tandläkare
Quality Dental Care

DOCENT DÄCK AB

Zmieniamy olej
i klocki hamulcowe
Sezonowe przechowywanie kół
Ustawianie geometri kół
Opony letnie i zimowe
(nowe i używane)
Felgi aluminiowe
pon-piąt 8-18
sobota 10-16
Tel: 08-33 58 51
Norra Stationsg. 117

PRZEWÓZ PACZEK
POLSKA-SZWECJA-POLSKA
www.paczkaszwecja.pl

Tel. Polska:
+48 666 979 880 +48 666 979 881
Tel. Szwecja:
+46 738 326 980
(piątek - sobota)

PRZEWÓZ PACZEK I TOWARÓW, PRZEWÓZ OSÓB
TRANSPORT AUT NA LAWECIE, QUADÓW I MOTORÓW, PRZEPROWADZKI
TERMINOWE KURSY I KONKURENCYJNE CENY
PACZKI PRZYJMUJEMY I DOWOZIMY NA TERENIE CAŁEGO KRAJU

FITTJA CENTRUM

Serdecznie zapraszamy
do polskiego sklepu: artykuły
spożywcze i chemiczne z Polski.
Przyjmujemy zamówienia na
specjalne produkty z Polski.

Fittja centrum

Godziny otwarcia:
pon-piąt 10-19
soboty 10-17
niedziele 10-15

POL FOOD

Polskie delikatesy w Sztokholmie
Torsgatan 49
T-bana
S:t Eriksplan
T: 08-30 10 14
T: 08-30 12 07

Polskie wędliny produkowane w Sztokholmie według oryginalnych polskich receptur

85 kvadrat
POLSKA RESTAURACJA
Zakąski/przekąski
najlepsze w Sztokholmie
JOHN ERICSSONSGATA 15
Kungsholmen T-Rådhuset
TEL: 08-654 58 05

www.85kvadrattapas.se

POLMARKET

3000 polskich produktów

Bezpłatne parkingi dla Klientów

Barszcz czerwony, Krakus 1,5 l

Krówki mleczne, Jutrzenka 300 g

Maggi. Winiary 200 g

Zapraszamy na świąteczne zakupy do naszych sklepów

Mąki, Lubella, różne rodzaje 1 kg

Barszcz czerwony, Krakus 300 ml

Soki Caprio 2 litry

VÄLLINGBY
Grimstavägen 51-53
Grimsta
Otwarte codziennie
9-20

HUVUDSTA
Storgatan 70 A-C
Huvudsta Centrum
Otwarte
po-pi 9-20 sob-nie 9-18

HALLUNDA
Halunda Centrum
Halunda Torg
Otwarte codziennie

i pomyślności w Nowym Roku życzymy wszystkim naszym Klientom. Gwarantujemy najlepsze ceny na polskie produkty w Sztokholmie!

KARP
Cena za kilogram. Max 2 szt.

PTASIE MLECZKO
Kilka rodzajów. Wedel
Cena za 3 szt.

KACZKA MROŻONA
Drosed. Cena za kilogram

MASA MAKOWA
Helios. 900 g

BERLINKI
Morliny. 250 g

CIASTA ŚWIĄTECZNE
10 rodzajów. Cena za kilogram

Gäller vid ett köptillfälle. Med reservation för tryckfel och slutförsäljning

FRESHA
Hässelby Centrum.
Hässelby Torg 7
Otwarte codziennie 8-20

Hemköp
TUMBA STORVRETEN
TUMBA.
Storvretsvägen 13
Otwarte codziennie 8-20

ZAWSZE ŚWIEŻY TOWAR

PRODUKTY SPOŻYWCZE Z POLSKICH PÓŁEK

PONAD 8000!
posegregowanych produktów

Pieczywo, Nabiał, Atrykuły Sypkie, Wypieki, Kawa i herbata, Słodycze, Mięso i wędliny, Ryby, Napoje, Warzywa, Dania gotowe również świeże, Mrożonki, Higiena, Chemia, Ekologiczne, Dla zwierząt, Kiosk

ZAREJESTRUJ SIĘ!

- Stwórz listę ulubionych produktów i wykonaj zamówienie w kilka minut
- Dostawa nawet dwa razy w tygodniu
- Płatność gotówką lub przelewem
- Bezkonkurencyjne ceny
- Oferta przeznaczona wyłącznie dla klientów hurtowych

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

Zapraszamy do obejrzenia:
www.Polish-Export.eu
www.Jaro24.eu

JARO - zaopatrzenie spożywcze
ul. LETNIA 12, 70-813 Szczecin
tel. +48 606 694 620, 501 359 806

- usługi kurierskie
- przewóz bagażowy
- przeprowadzki
- przewóz RTV i AGD
- zaopatrzenie sklepów

JDC
JEŹDZIMY DLA CIEBIE
tel. PL +48 662 264 082
tel. SE +46 720 105 031

biuro@jdc24.pl
www.jdc24.pl

POLSKA - SZWECJA
SZWECJA - POLSKA

www.facebook.com/polskaszwecjajdc/

ZAPISKI KRYTYCZNE

Serialowe *toppar och dalar*

Jako emerytowany alpinista i znawca filmu, górskiego w szczególności, chciałbym przestrzec ewentualnych telewidzów przed trzema dokumentalnymi serialami w trzech kanałach szwedzkiej TV. Emisja dwóch z nich już się zakończyła (nie wykluczone sa powtórki), trzeci jeszcze jakiś czas poleci.

Zacznijmy od najkrótszego (3-godzinne odcinki zawierające także 20% reklam), emitowanego w TV3 w listopadzie w tym roku. “Toppar och dalar” to reportaż z wędrówki kilku uczestników płci obojga pod kierunkiem znanego, także sportowego reportera, Petera Jihde. Trasa wiodła w poprzek północnej Szwecji, tam gdzie jej teren dochodzi, bądź wkracza, na tereny za kołem polarnym. Na ogół w terenie lesistym, z rzadka tylko wychodząc na t.zw kallfjället. Cechą wspólną turystów (najstarszym z nich jest 68-letni, także ex-reporter sportowy telewizji, Artur Ringart) jest fakt, że wszyscy oni cierpią na mniej czy bardziej zaawansowane stadium cukrzycy. Mimo to, przezwyciężając swe słabości, dokonują tej niezbyt – dla zdrowego czy nawet starszego człowieka – trudnej wędrówki. Dla małostkowego miłośnika alpinistycznego wyczynu, serial ten przynosi pewien zawód.

Zawód zwiększa się, gdy przejdziemy do jeszcze trwającego (TV4) 8-odcinkowego serialu “Expeditionen”. Ta himalajska “ekspedycja” pod

wodzą fachowych przewodników (Johan Ernst Nilson, Tommy Gustavsson) postawiła sobie za cel zdobycie 6-tysięcznika Lobuche Peak (6119 mnpm). W skład wyprawy wchodzi kilku celebrytów: aktor Michael Persbrandt, świetna do niedawna lekkoatletka (100 m przez płotki) Susanna Kalur, znana z telewizji nasza rodaczka Dominika Peczyński. Ta ostatnia okazuje się kondycyjnie najsłabszym ogniwem łańcucha i w połowie trasy, wiodącej zrazu od lotniska Lukla w kierunku (lecz do niej nie dochodząc) bazy pod Everestem, zmuszona jest wycofać się i zawrócić, nieznacznie tylko przekraczając wysokość 3000 m.

Ten moment przypomina nie stosowaną tu zasadę eliminacji znanej np. z programu “Robinson”, gdzie najsłabszego (a może najmniej popularnego?) uczestnika wykluczano przy pomocy głosowania. Serial jest niestety popisem niekończących się dialogów na temat własnej i cudzej formy w górach – dla ich napewno pięknego wizualnie tla pozostawiając niewiele miejsca, ograniczając się do statycznych przerywników – widoków gór i dolin. Być może w dalszych odcinkach – im wyżej tym lepiej – ta sytuacja ulegnie zmianie.

Trzeci serial “World’s Greatest Mountains” (po szwedzku “Utmanande bergstoppar”) to cztery odcinki o czterech wybranych szczytach (Everest, Mont Blanc, Kilimandżaro, Ben Nevis – najwyższe wierzchołki, kolejno, świata. Europy, Afryki i Wielkiej Brytanii). Zarówno brytyjska produkcja jak kanał emisji (Kunskapskanalen) winny gwarantować solidną jakość. Tymczasem te monografie poszczególnych szczytów ujawniają podstawowe braki.

Nigdy np. nie dowiadujemy się, kto pierwszy stanął na szczycie Kilimandżaro (Hans Meyer, 1889). Zamiast tego dano nam długie sekwencje wjazdu na wózku inwalidzkim i wczołgiwania się kaleki, a także rekordowe biegi na szczyt różnych wyczynowców. Eksploracja Everestu ogranicza się do tajemnicy i tragedii Mallory’ego oraz 1-go udokumentowanego wejścia Tensinga i Hillary’ego. Ani słowa o wejściach Messnera (bez tlenu) czy Polaków w zimie.

Także na Mont Blanc poznajemy pierwszych eksploratorów-zdobywców – De Saussure’a, Paccarda i Balmata – i ani słowa więcej. Zaś dobór widoków tego wyniosłego szczytu jest zgoła przypadkowy i niekiedy mylący. W dodatku blisko połowa programu to budowa tunelu POD górą, ułatwiającego przekraczanie granicy z Włochami.

Paradoksalnie, najlepsze wrażenie robi odcinek serii poświęcony najwyższej górze Szkocji i Wielkiej Brytanii, Ben Nevis (1345), najniższej, ale groźnej, oferującej możliwość ekstremalnej wspinaczki stromymi, w zimie oblodzonymi, ścianami, jak i łatwe wejście na szczyt, szansa dla masowej turystyki.

Aleksander Kwiatkowski

Listy do redakcji

Jestem zwolennikiem prawyborów...

W 2020 roku czekają nas kolejne (w ostatniej serii) wybory - tym razem na Prezydenta RP. Co zrobić, by uaktywnić wyborców, a także zmobilizować członków poszczególnych partii?

Już kiedyś pisałem o potrzebie organizowania prawyborów przez poszczególne partie, dla wzmocnienia w Polsce demokracji i zaktywizowania elektoratu. Demokracja - to przecież ustrój polityczny, w którym władza należy do społeczeństwa.

Jak zatem takie prawybory powinny wyglądać?

Członkowie każdego Koła partii w powiecie - po opłaceniu składek za 2019 rok - organizują swój zjazd powiatowy do 15 stycznia 2020 roku celem wyboru kilku lub kilkunastu (proporcjonalnie do ilości wyborców) delegatów na zjazd wojewódzki.

Do 30 stycznia powinny zostać zorganizowane wojewódzkie zjazdy, które wybierają swojego Kandydata Wojewódzkiego na Prezydenta RP oraz (proporcjonalnie do ilości wyborców) delegatów na Zjazd Centralny w Warszawie.

Zjazd Centralny (wewnątrzpartyjny) powinien się odbyć pomiędzy 15 a 29 lutego 2020 roku. Uczestniczy w nim 16 kandydatów wojewódzkich i ok. 2500 delegatów ze wszystkich powiatów. Każdy delegat dostaje kartkę z nazwiskami 16 Kandydatów. Każdy z Kandydatów dostaje np. 3 minuty na wypowiedź = zaprezentowanie się: jakie są jego dotychczasowe osiągnięcia? co zamierza zrobić dla Polski po wyborze? W jaki sposób chce to zrealizować?

Każdego Kandydata powinno się oceniać na podstawie m.in.: dorobku (fachowego, naukowego, społecznego), programu własnego, medialność, znajomość języków obcych...

Jakie są zyski z organizowania prawyborów na Prezydenta wewnątrz każdej partii?

1. Oddolny dobór Kandydatów - umożliwi im zaprezentowanie się i wyeliminuje karierowiczów.

2. Zwiększoną aktywność członków partii - by każdy miał szansę być Kandydatem lub Delegatem

3. Stopniowe zdobywanie wiedzy oraz doświadczenia przez Kandydatów i Delegatów.

4. Powstanie nowych Kół partii - w każdej gminie, dzielnicy, powiecie itp.

5. Zwiększenie ilości osób płacących składki - zwiększy fundusz własny na działalność partyjną.

6. Wyeliminowanie prywaty i kumoterstwa - czyli układów i przekupstwa itp...

7. Wiarygodność międzynarodową - to znaczy, że partia jest w 100% demokratyczna.

Dotychczas żadna partia w Polsce nie przeprowadziła w 100% demokratycznych prawyborów na Prezydenta. System ten funkcjonuje od wielu lat np. w USA.

Papież Jan Paweł II powiedział do nas, Polaków z całego świata na Monte Cassino 3 maja 1979 roku: „Polska to nasza Matka - każdy z nas kocha swą Matkę i pamiętajcie - Polska jest w potrzebie.”

Jan Zuchowski dr n med., Polska

Wielki dzień! Ale... co ze spotkaniem z Polonią?

To był wielki dzień dla Olgi Tokarczuk. Wielki dzień dla polskiej literatury. Wielki dzień dla Polski. Olga Tokarczuk odebrała 10 grudnia literackiego Nobla w Sztokholmie.

Prezentujący Tokarczuk podczas uroczystości w sztokholmskiej Filharmonii Per Wästberg zauważył, że polska literatura opromienia Europę, a odnosząc się do polskiej historii, powiedział:

– Polska, skrzyżowanie Europy, a być może jej serce, w historii pokazanej przez Tokarczuk jest ofiarą mocarstw, ale ma też własną historię kolonializmu i antysemityzmu. Tokarczuk nie ucieka od niewygodnych prawd, nawet gdy grozą jej śmiercią.

Kończąc swoją prezentację zwrócił się do laureatki z gratulacjami po polsku. Z pewnością wielu telewidzom, łza się w oku zakręciła.

Przed Filharmonią zgromadziła się grupa Polaków skandując imię Olgi Tokarczuk. Podniosły i niezwykły nastrój udzielił się wszystkim. nawet dotychczasowi oponenci musieli przyznać, że to wielki dzień dla Polski.

Tylko... – pytają się zawiedzeni fani twórczości Tokarczuk – dlaczego nie doszło do spotkania Tokarczuk z miejscową Polonią?

Jak tłumaczą organizatorzy (w tym przypadku Fundacja Noblowska), a także przedstawiciele polskiej dyplomacji, po prostu zabrakło czasu. W napięty program tygodniowej wizyty laureatki w Szwecji nie udało się wcisnąć takiego spotkania. Ale – według niepotwierdzonej jeszcze informacji – wynika, że Olga Tokarczuk przejedzie ponownie do Sztokholmu za parę miesięcy i wtedy takie spotkanie z Polonią będzie miało miejsce. Czekamy! **(ngp)**

© CC0 Public Domain

Zmiany na lepsze?

W ksiażce, której tytułu ani autora niestety nie pamiętam, przeczytałam stwierdzenie, że „wszystkie zmiany są na gorsze”. Inny pisarz twierdził, że każda zmiana jest katastrofą. Nie dlatego, że może zakończyć się niepowodzeniem, ale dlatego, że najpierw trzeba zniszczyć to, co jest. Obserwuję rzeczywistość i staram się dostrzec zmiany na lepsze. Czasem mi się to udaje, czasem nie.

Podczas tegorocznego pobytu w Warszawie mieszkaliśmy w niedawno odnowionym hotelu. Odmalowano fasadę, unowocześniono wystrój wnętrz, przebudowano łazienki. W pokoju, który nam przydzielono, chyba nikt jeszcze po remoncie nie mieszkał. Świadczyła o tym łazienka, nieskazitelnie czysta, sam chrom, szkło i śnieżnobiałe kafelki, a przede wszystkim kabina prysznicowa bez śladu pleśni. Po raz pierwszy ujrzałam kabinę niezaatakowaną pleśnią. Nawet w domowej kabinie prowadzę z nią nieustającą walkę, którą pleśń zawsze wygrywa. Niestety, hotelowa toaleta okazała się niepełnosprawna. Po spłukaniu woda dalej leciała strumieniem. Już chciałam reklamować usterkę, gdy odkryłam, że przestawała cieknąć po ponownym naciśnięciu przycisku spłuczki. Nowa toaleta nie była zmianą na lepsze.

Kiedy podzieliłam się tym doświadczeniem z pracownikiem hotelowym, zrewanżował mi się inną anegdotą z tego cyklu. Po renowacji łazienki u niego w domu, kran zaczyna piszczeć ostrzegawczo, gdy leci ciepła woda. Pracownik wstaje wcześniej niż reszta rodziny, stara się zachowywać cicho, aby nikogo nie budzić, ale piszczący kran pełni rolę budzika.

Małżonek zauważył ostatni brak perforacji na fakturach. Przedtem odrywał odcinek pełniący dowód wpłaty i czasem mu się to udawało, a obecnie musi używać nożyczek. Kiedyś słyszałam anegdotę o problemach przy produkcji samolotów, kiedy chciano wzmocnić konstrukcję skrzydeł. „Perforować!” zaproponował jeden z konstruktorów. „Jak to?” – zdziwili się koledzy. „A czy nie zauważyliście, że papier toaletowy rzadko przerywa się wzdłuż perforacji?”

Następnym przykładem pozornej zmiany na lepsze może być nasz dzwonek u drzwi. Nabrał dziwnego zwyczaju i dzwonił sam z siebie nawet po nocy. Typowa złośliwość martwych przedmiotów. Trzeba go było uciszać naciskając przycisk. Ale ostatnio przestał dzwonić. Odetchnęliśmy z ulgą. Przedwcześnie. Teraz w ogóle nie dzwoni. Trzeba pukać. Zmiana na lepsze?

W filii dużego banku w naszej podmiejskiej galerii handlowej, zlikwidowano bankomaty. Klientom polecano bankomat umieszczony w mało uczęszczanej części centrum, w pobliżu bocznego wejścia. Zmiana na lepsze dla potencjalnego rabusia, ale nie dla klienta. Niedawno okazało się, że i ten bankomat zlikwidowano. Obawiałam się, że nie będzie można w ogóle podejmować lub wpłacać pieniędzy w naszym centrum. Ale nastąpiła zmiana na lepsze. Nowe bankomaty umieszczono w pobliżu Systembolaget, gdzie z wiadomych powodów ruch jest duży. Żaden rabuś nie zaryzykuje napadu.

Przyjaciółka miała ostatnio nieprzyjemną przygodę. Jej mąż, chcąc ułatwić żonie przechodzenie przez wysoki próg drzwi wejściowych, zamontował przy nim dodatkowy stopień. Przyjaciółka zapomniała o zmianie, siłą przyzwyczajenia postawiła nogę jak dawniej, potknęła się, upadła i dotkliwie potłukła. Oby niebawem stopień okazał się zmianą na lepsze. Tyle o bagatelach, chociaż ta ostatnia mogła się niebagatelnie skończyć.

W Warszawie, po upadku socjalistycznego reżimu, zaszło wiele zmian. Jedną z nich była budowa galerii handlowo-rozrywkowych. Pierwsze takie centrum to Promenada, oddana do użytku w 1996 roku. Zaprosiłam tam kiedyś mamę i ciocię, wtedy wiekowe już panie, które same nie byłyby w stanie się wybrać. Były zachwycone. Widać to było po ich minach, kiedy odpoczywały racząc się ciastkami, kawą z bitą śmietaną i sokiem pomarańczowym, który wtedy stanowił jeszcze rarytas. Nowe galerie centralnej Warszawy rosną jak grzyby po deszczu. Jedna z nich, Złote Tarasy, przykryta spektakularnym szklanym dachem, leży w samym sercu miasta, a druga, wytworna Arkadia, na pograniczu Śródmieścia. Warszawiacy pęcznieją z dumy. Stolica się unowocześnia, goni Zachód.

Niestety, zmiany na lepsze zwykły mieć drugą stronę medalu. Galerie wykonkurowały sklepy w Śródmieściu. Ulica Marszałkowska, niegdyś reprezentacyjna arteria stolicy, na długich odcinkach straszy pustymi lokalami dawnych sklepów. Teraz dominują tam banki i sklepy z używaną odzieżą. Nawet Aleje Jerozolimskie, znane kiedyś jako “500 metrów Paryża”, straciły kilka sklepów. Dawne restauracje też znikają. Mekka miłośników flaczków, Flis, już dawno przestał istnieć, lokal nadal jest niewynajęty, a miejsce flaczków zajęły hamburgery i kebaby. Dawnego Hortexu przy zbiegu Marszałkowskiej i Koszykowej i późniejszej kawiarni Batida, też nie ma. Czy są to zmiany na lepsze? Przyszłość pokaże.

Teresa Urban

Aroganci, ignoranci

DOK. ZE STR. 3

Na wszystkie wątpliwości wysuwane pod adresem Kongresu i RUP Janusz Górczyński odpowiada w sposób typowy. W liście do przewodniczącej Stowarzyszenia Polek w Szwecji, Maji Brzozowskiej, pisze m.in.:

“*Nie ukrywam, że jestem ogromnie zawiedziony! Zamiast listy pytań dotyczących Kongresu, otrzymałem niepodpisany zbiór insynuacji oraz krytycznych uwag, często absurdalnych, dotyczących funkcjonowania RUP i Konresu. (...) W kontekście dwóch ostatnich zebrań z udziałem delegatek Stowarzyszenia Polek z przykrością stwierdzam, że krytyka totalna, wychodząca z kręgu Stowarzyszenia Polek - to kontynuacja kampanii prowadzonej w latach 2016-2017 przeciwko środowisku niepodległościowemu skupionemu wokół Rady Uchodźstwa Polskiego OPON oraz Kongresu Polaków w Szwecji. Nie muszę przypominać do czego tamte działania doprowadziły. (...) Do Ciebie, jako przewodniczącej Stowarzyszenia apeluję i proszę o powstrzymanie tych destrukcyjnych działań. Leży to w interesie również organizacji, której przewodzisz*”. (List z 8 października 2019)

Język i sformułownia w liście Górczyńskiego mają swoje wzorce w dzisiejszej Polsce. Też mowa jest o “kampaniach”, “krytyce totalnej”, o „absurdalnych zarzutach”, jest też i groźba: będźcie grzeczni, bo... Za to ani słowa wyjaśnienia na postawione pytania i zarzuty.

Rada, była pod koniec swojego żywota, była już wydmuszką. Podobną jest Kongres. Wystarczy przyjrzeć się (chyba niezbyt aktualnej) liście organizacji wchodzących w jej skład publikowanej na stronie internetowej. Znajdziemy tam m.in. Związek Harcerstwa Polskiego Hufiec “Tatry” (to dzisiaj raczej jakieś szczątki Hufca), Stowarzyszenie Polskich Kombatantów (wiele wskazuje na to, że z ilości członków trudno nawet zmontować zarząd organizacji), podobnie Związek byłych Żołnierzy AK (chyba już w Szwecji wszyscy członkowie nie żyją) i Związek byłych Więźniów Politycznych; kilku/kilkunastoosobowy (?) Polski Komitet Pomocy; a nawet QUIZ – Komitet Wsparcia Inicjatwy Społecznych i Charytatywnych (który organizacją w żadnym sensie nie jest) i podobnie sztuczne twory jak: Fundacja Kultury Polskiej w Szwecji, Komitet Wschodni i Towarzystwo Literackie “Ligatur” (które było jednosobową “firmą” zmarłego kilka lat temu byłego prezesa Kongresu Michała Bieniasza); szczątkowe Towarzystwo Muzyczne im. Moniuszki w Szwecji i tak samo szczątkowe (o ile w ogóle nadal istniejące?) Towarzystwa Przajciół Fundacji Jana Pawła II w Sztokholmie, Lund, Malmö i Göteborgu.

Gogol kłania się w pas.

A wizerunkowa katastrofa dawnego środowiska emigracji niepodległościowej trwa w najlepsze. Ale ignoranci i aroganci trzymają się mocno.

Tadeusz Nowakowski

nowa gazeta polska

Wydawca/utgivare: Polonica Media
Adres pocztowy/adress: Polonica att. Tadeusz Nowakowski, Skönviksvägen 242, 122 42 Enskede
Telefon: +46-73 98 53 615 E-post: **polonica@polonica.se www.polonica.se**
Redaktor odpowiedzialny/ansvarig utgivare: **Tadeusz Nowakowski ISSN 1103-3339**
Druk/tryck: ProPrint, Polen **Nakład/upplaga: 3.000 ex**
Redakcja nie płaci honorariów autorskich.

Nowa Gazeta Polska samarbetar med KAPI Marketing som är specialister pa mangkulturell insikt, kommunikation och media. 08-510 144 55 info@kapimarketing.com

halebop

Dołącz do nas

i popraw sobie humor

Od dziesięciu z dwunastu lat Halebop ma najbardziej zadowolonych klientów w Szwecji.

Wejdź na Halebop.se i dołącz do grona zadowolonych klientów.